

Hodowla

Stało się. Myślę, że wszystko zmierzało w tym kierunku od samego początku. Ta hodowla jest nielegalna i nie powinno jej nigdy być. Bardzo długo ją ukrywałem pośród wszystkich innych podobnych aczkolwiek całkowicie regularnych plantacji, które były pod moją opieką. Ta jest w pewnym sensie wyjątkowa. Pojawiała się z dnia na dzień. Pamiętam ten dzień, gdy pierwszy raz odwiedziłaś moją część ogrodu. Początkowo rachityczna ledwie potrafiąca zwalczyć siłę grawitacji przygniatającą jej delikatne pędy do ziemi. Ale jednak pomimo braku nawadniania, nawożenia, oraz jakiegokolwiek pielęgnacji przemogła tę pierwszą niepewną fazę wzrostu i uzbrojona w szczątkowe listki poczęła piąć się ku słońcu. Owoc nieuwagi i roztargnienia, bo przecież zgodnie ze wszystkim regułami tego ogrodu kwalifikowała się do nieużytecznych bylin i chwastów a więc powinna zostać usunięta zanim dała pierwsze nasiona. Ty nie zwróciłaś na nią uwagi a ja, ja przyznaję szczerze, że gdy ujrzałem pierwsze pędy wiedziony ciekawością postanowiłem czekać na rozwój wypadków. Myślę, że przetrwanie zawdzięcza temu, że upodobniła się do innych roślin. Dawała plony podobne do tych, które były legalne, ale jej owoce, które czasem spożywaliśmy były inne. Owoce sprawiły, że ja uwierzyłem, że trzeba dać jej szansę na rozkwit. Ty czasem kosztując sałatki, w których były przestałaś kompletnie odróżniać je od całego bogactwa pozostałych plonów. Smakowała pozornie jak zwykła sałata, ogórek, marchewka, ale miała ten drobny pierwiastek, który począł wszystko odmieniać. To prawda, ja głównie byłem beneficjentem rozkosznego smaku, który zawierał niestety często dużą dawkę goryczki. Ty smakując sporadycznie pewnie się zastanawiałaś jak to jest, że zwykła rzodkiew smakuje trochę inaczej, trochę ciekawiej. To sprawiło, że zacząłem eksperymentować. Kombinując z twoimi recepturami i odżywkami pobudzałem jej rozwój i coraz bujniejszy wzrost. Wiem, powinienem był zapytać czy wolno. Możesz mieć pretensję o to czy zachowałem się etycznie. Jednak nieświadoma wszystkiego podsuwałaś mi coraz to kolejne pomysły jak sprawić, aby jeszcze bujniejsze dawała plony. Myślę, że czasem musiało cię zastanawiać jak to się dzieje, że moja hodowla nabrała takiego rozpędu. Plantacja zaś zaczęła wypierać inne rośliny i stała się dominująca. Owoce stawały się coraz pełniejsze, smaczniejsze, nabierały nowych nietuzinkowych barw. Sama niejednokrotnie dawałaś temu wyraz uznając, że wreszcie coś się dzieje w mojej części ogrodu. Zmiana była coraz bardziej widoczna, ale niezwykła zdolność do wtopienia się w tło sprawiała, że nadal nie zwracała uwagi postronnego obserwatora.

Nastąpił moment, w którym nie musiałem już jej nawozić i podlewać. Hodowla sama poczęła dbać o swoje potrzeby. Myślę, że gdyby nie była tak zachłanna nadal rosła by sobie w regularnych grządkach udając pomidory ogórki i rzodkiewkę. Ale nie, ona zapragnęła poznać to, co zakazane.

No, więc przejdźmy do konkretów.

Wiesz, nie mamy wyjścia. Musimy to unicestwić. Twoja część ogrodu jest poważnie zagrożona. Moja hodowla staje się coraz bardziej zaborcza i chce się rozpanoszyć w każdej części całego kompleksu.

Dopiero teraz to zauważyłaś?

Widzę, że stosujesz różne środki, ale wierz mi one nic nie dadzą. Ten intruz, bo wreszcie przejrzałaś jest niesamowicie odporny. Potrafi trwać w uśpieniu tygodniami i gdy wydaje się, że został zwalczony odra-

sta ze zdwojoną siłą. Normalne środki nic tu nie dadzą. Ale chyba znam sposób jak się z tym uporać. Muszę prosić cię o pomoc, sam nie dam rady.

Pytasz o przyczynę?

Otóż ja tę hodowlę bardzo lubię, mało powiedziane ja ją uwielbiam. Tkwimy w symbiozie. Nie wyobrażam już sobie mojego ogrodu bez niej. Każde spojrzenia na nią zasila mnie potężną dawką entuzjazmu i witalności. Jej obecność jest mi niezbędnie potrzebna do życia.

Wszystko przygotowałem i opisałem , przeczytaj, zastosuj, reszta stanie się sama. Potem zapomnij i staraj się unikać mojej części ogrodu.

Niebawem znów zacznę hodować normalne marchewki, sałatę i rzodkiew.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Carlos, dodano 12.11.2017 11:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.